

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki. Telefon 44.

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU I REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE — NADUŻYCIA ŚCIGANE BĘDĄ SĄDOWNIE

Przedstawiciele urzędniczych stowarzyszeń spożywczych będą konferować z p. Bajdą

Na dzień 18 b. m. komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną, p. Bajda, zwołał do Warszawy przedstawicieli spożywczych stowarzyszeń urzędniczych, celem stwierdzenia czy stowarzyszenia te posiadają tego rodzaju handlową i techniczną sprawność organizacyjną, aby mogły się podjąć zaopatrzenia swych członków w węgiel ulgowy, uzyskiwany przez nadzwyczajny komisarjat na warunkach kredytowych z kopalni zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Reorganizacja P. A. T.-a
(Telefonom z Warszawy)

Wczoraj objął urządowanie p. dr. Kolankowski, maż zaufania premiera Witosa, któremu zostało powierzone zreorganizowanie, oraz przeprowadzenie redukcji i oszczędności w Polskiej Agencji Telegraficznej. P. A. T.-a.

Pózar zniszczył doszczętnie teatr w Grudziądzu

Niewykryty zbrodniarz podłożył ogień pod przybytek sztuki

GRUDZIĄDZ 15.9. — Wczoraj, o godz. 1e-1 w nocy, niewykryta narazie zbrodnia ręką podłożyła ogień pod gmach teatru w Grudziądzu.

Masy łatwopalnego materiału sprzyjały gwałtownemu szerzeniu się ognia, to też pomimo pełnej poświęcenia akcji straży

ogniowej gmach spłonął doszczętnie.

Straty obliczają na miljardy marek.

Całe szczęście, że pożar wybuchł w chwili, kiedy w teatrze nie było publiczności, jednakże wielu strażaków podczas ratunku zostało poszwankowanych.

Przekazy pieniężne do Stanów Zjednoczonych

Ministerjum poczty i telegrafów zaprowadziło bezpośredni ruch przekazowy pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi.

Najwyższą sumę, którą można przesłać na jeden przekaz z Ameryki do Polski, określono na 100 dolarów. Natomiast z Polski do Stanów Zjednoczonych można wysłać kwoty, dozwolone w wiewiętznym

Wicehrabiom łódzkim wreszcie rząd spojry na palce

Ministerjum pracy przepowiada rewizję na miejscu

Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatnim posiedzeniu rady ministrów o powołaniu komisji międzyministerjalnej dla zbadania i usunięcia przyczyn zastój w przemyśle łódzkim, mia-

„Sleepingi“ staniały ale... zagranicą!

Gdyby tak u nas...

Podróżowanie wagonem sypialnym przy obecnej coraz to rosnącej drożyznie stało się dziś dla przeciętnego pasażera nlebywałym luksusem.

To też coraz częściej spotykamy ogłoszenia o skasowaniu wagonów sypialnych na wielu, dawniej licznie obsadzonych dystansach.

Francja obecnie pierwsza dała przykład innym krajom, jak należy uprzystępnąć wygodną



KONFERENCJA KUPCÓW:

Panowie! Jako dzielni obywatele odrodzonej ojczyzny, panie dzieciu, musimy dążyć z postępem czasu. Za dolarami, szterlingami, frankami wzywaj, panowie! Do góry! Nie bądźmy przyziemni, nie pozostajmy w tyle poza wzorami zagranicy, panie dobrodzieju!

Zamachowcy bolszewicy w rękach polskiej sprawiedliwości

Dowiadujemy się, że śledztwo w sprawie zamachów na P. K. U. w Białymstoku i Czechochowie dobiega końca.

Akt oskarżenia przeciwko sprawcom rzucania bomb ma być gotowy już w przyszłym tygodniu.

Wśród oskarżonych, jak donosiliśmy, znajduje się dwóch

Ćciągle radzą o losie urzędników

Na dzień 21 b. m. zwołana została senacka komisja skarbowo - budżetowa celem rozpatrzenia sprawozdania sen. Buzka o urzędniczej ustawie uposażeniowej i emerytalnej.

Rozboje band uzbrojonych w państwie żółtego smoka

Depesza własnej radiostacji Patzoi, w Chinach, porywając dzieci i kobiety, które później sprzedaje obcym handlarzom.

Początek końca Bunt krasnoarmiełców Trzystu gwardystów poszło pod mur

MOSKWA, 15.9. Wczorajsze „Izwestia“ donoszą, że 2000 czerwonoarmiełców wziętych w „Rusowie“ petrogradzkiej pod zarzutem dezercji, podjęło bunt, zabiło dozorców i wydosławczy się z wię-

Krótkowzroczne oczy bleleją ze strachu Moskwa drży przed Kijowem

MOSKWA, 15.9. W tutejszych kołach rządzących panuje coraz większe zaniepokojenie z powodu nieomyślnie dla bolszewików politycznej sytuacji na Ukrainie.

Chłopi ukraińscy twierdzą

Polska składa ślubowania pokojowe przed Ligą Narodów

Jest opiekunką mniejszości narodowych

GENEWA 15.9. Podczas dyskusji w piątek w Lidze Narodów w sprawie traktatu, gwarantującego wzajemne nieatakowanie się państw, zabrał głos delegat polski p. Skirmunt, który oświadczył, że traktat o wzajemnej gwarancji, opracowany obecnie, stanowi bardzo

Gabinet japoński pracuje nad odbudową spopielałych sądów

BORDEAUX, 15.9. Nowy gabinet japoński posiada pełne zaufanie narodu. Wszyscy japończycy pracują przy odbudowie zniszczonych prowincji. Apropowizacja bezdomnej ludno-

Rewolucja wojskowa w Hiszpanji

Pod błękitnym niebem w kraju torreadorów o losie rewolucji decyduje król.

Król zadecyduje

(Radjotelegram własny).

BERLIN, 15.9. — Wobec wiadomości z Hiszpanji, że rewolucja wojskowa jest skierowaną przeciwko premierowi Alhucemas'owi ale przeciwko niektórym kolegom. W niektórych prowincjach został ogłoszony stan oblężenia; powstańcy jednak, nie mieszają się do spraw spokojnych oby-

wateli, którzy obojętnie patrzają na rewolucję, pozostawiając ostateczną decyzję królowi. Książę James Burbon z karlistowskiej linii Burbonów prezydent do tronu hiszpańskiego przybył do Paryża z Nizzy.

Zwycięstwo rewolucji w Hiszpanji

Wódz powstańców barcelońskich tryumfuje

Jedzie do Madrytu dla objęcia rządów

BARCELONA 15.9. (PAT). Generał Primo Rivera oświadczył korespondentowi Havasa, że odjeżdża wieczorem do Madrytu, celem formowania gabinetu. Generał dodał przytem, iż dyrektoriat wojenny w Madrycie, w skład którego wchodzi generałowie Daban, Sar-

roo, Cavalonti, Frederic i Borenguer zostanie całkowicie zreorganizowany. Primo Rivera wyraził zadowolenie z tego powodu, iż udało mu się rozbić ducha narodowego w Hiszpanji. Generał pozostanie kilka dni w Madrycie, poczem powróci do prowincji Katalonji.

Król w stolicy

MADRYT, 15.9. — PAT. — Król powrócił do stolicy. Niezależnie po jego przybyciu gabinet ministrów podał się do dymisji.

Król porozumiewa się z przywódcami rewolucji

MADRYT, 15.9. — PAT. — Król przed powrotem misji utworzenia nowego gabinetu zamierza porozumieć się z przywódcami obecnego ruciu przewrotowego.

Uspokajające wiadomości

GENEWA, 15.9. — PAT. — Na wiadomość o wybuchu rewolucji w Hiszpanji, ambasador hiszpański w Paryżu, a równocześnie delegat hiszpański do Ligi Narodów Quinones de Leon wyjechał do Paryża.

Przed wyjazdem oświadczył on, że ostateczne wiadomości brzmią bardziej uspokajająco. Rewolucja ma charakter wojskowy i bynajmniej nie zagraża monarchji, ani dynastji.

Flota włoska wyruszyła po zadosyćczynienie

RZYM, 15.9. — Flota włoska w pełnym uzbrojeniu udała się 19 b. m. do portu Pireus, aby otrzymać honory dla swojej floty.

Kapitulacja Niemiec w Ruhrze 300 miliardów dla wojsk francuskich

BORDEAUX 15.9. Stanowisko władz niemieckich stało się z każdym dniem bardziej poprawnem w stosunku do sprzy-

Źródłem agonji walutowej Niemiec jest oszustwo

Druzgocący sąd Anglika o hakacie

BORDEAUX 15.9. W mowie wygłoszonej we czwartek w Olympii na zebraniu cudzoziemców, którzy przyjechali dla wzięcia udziału w metalurgicznej wystawie, oświadczył lord Aberconway, że Niemcy starając się zdemoralizować niemiecką, popełnili największe oszustwo, jakie świat kiedykolwiek widział i że obywatelstwo Anglii jest podtrzymane w sprawie Ruhrzy.

Z GIEŁDY

Spekulacja dolarowa znowu rośnie. W obrotach nieoficjalnych dzisiaj placono dolar po 335.000, a markę niemiecką po 0,0034. Za frank szwajcarski żądano 51.000, francuski 17.900. Puntury angielskie określano na półtora miliona, korony czeskie 9.600, austriackie 4.70.

Za ruble złote żądano po 186.000, za srebrne 95.000.

Akcji na giełdzie oficjalnej, jak zwykle w sobotę, nie notowano.

Poza giełdą przy dużej podaży — kursy niskie.

Ceny złota i srebra płacone w dniu dzisiejszym przez P. K. K. P. i komitet Skarbu Narodowego przy Głównym urzędzie probierczym:

Złoto: Dolar 268.200, franki 51.740, funty angielskie 1305000 korony austr. 54.320, marki niemieckie 63.870, ruble 137.950.

Miljonówki

We wczorajszym piśmie Miljonówek wylosowane zostały Nr. Nr.:

3,043,067
4,296,853

Niemcy u p. Witosa Bezczelne pretensje

(Telefonem z Warszawy)

W dniu wczorajszym premier Witos przyjął na dłuższym posłuchaniu przedstawicieli sejmowego klubu niemieckiego z pos. Hasbachem na czele.

Niemcy przedstawiłi prezesowi Rady ministrów sprawę zamknięcia w Bydgoszczy organizacji „Deutschmshundu” oraz rzekomego prześladowania szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Premier odpowiedział, że nie może polegać na tych słowach.

W dniu wczorajszym premier Witos przyjął na dłuższym posłuchaniu przedstawicieli sejmowego klubu niemieckiego z pos. Hasbachem na czele. Niemcy przedstawiłi prezesowi Rady ministrów sprawę zamknięcia w Bydgoszczy organizacji „Deutschmshundu” oraz rzekomego prześladowania szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Premier odpowiedział, że nie może polegać na tych słowach.



— Jak pan śmie tak chodzić po mieście!
— Ja się hartuję na tegoroczną zimę.

Referma organizacji salin państwowych

(Telefonem z Warszawy)

Z Krakowa powrócił do Warszawy główny dyrektor państwowych zakładów górniczych, były minister Penkowski, który przeprowadził likwidację krakowskiej dyrekcji salin.

Dotychczasowy kierownik tej dyrekcji, inż. Skoczylas, mianowany został inspektorem wszystkich salin państwowych z tymczasową siedzibą w Krakowie, następnie zaś w Warszawie.

Likwidacja dyrekcji krakowskiej jest pierwszym krokiem oszczędnościowym w tym kierunku oraz zapoczątkowaniem spójności i sprawności organizacyjnej salin państwowych.

Polski przemysł złotniczy niesie skarbowi Narodowemu swoją złotą groź

Ale dlaczego tylko złotnicy są patriotami?

Kupujmy tylko towary, zaopatrzone w znaczki skarbu Narodowego!

Gdy zairzaliśmy wczoraj do komitetu zbiorczy na Skarb Narodowy w głównym urzędzie problemowym na ul. Złotej 22, przyjęło nas radośnie.

Artykuł prasy Czerwonej zwrócił uwagę szerokiej publiczności, że istotnie korzystnie jest sprzedać srebro i złoto Skarbowi Narodowemu — oświadczył prezes komitetu p. Aleksandrowicz. — Od szeregu dni znoszą nam ludzie

znacznie więcej złota i srebra, niż dotychczas.

Wydajemy codziennie miliony na zakup kruszców szlachetnych. Na stole zbiorczy, w zajęciu towarom opakowanemu leżą w próbowane łyżki monety srebrne, łańcuszek złoty, bransoletka itd.

plon dla dzisiejszego

— A czy komitet ma dość funduszy na kupno złota i srebra — pytam.

— Poruszamy wszelkie źródła dochodów. Sprzedaż znaczków na Skarb Narodowy idzie bardzo dobrze, osiągnęliśmy milardowe sumy. Stałe wplywy przynosi nam opodatkowanie naszego przemysłu złotniczego.

— W jaki sposób?
— Od roku 1921 cały polski przemysł złotniczy składa na Skarb Narodowy dobrowolny podatek

a mianowicie 20% od opłat, pobieranych za czynności urzędowe problemowego.

— Jakież sumy uzyskuje w ten sposób Skarb Narodowy?

— Cyfra ma tu znaczenie zmienne, wobec różnic kursu waluty, a opłaty za cechowanie przedmiotów złotych i srebrnych podnoszą się oczywiście. W ciągu tych dwu i pół lat złotnictwo dało tym sposobem

około stu milionów Skarbowi Narodowemu.

— Sami złotnicy — a „inni” nie mogliby ich naśladować?

— Mogliby niezawodnie i to bez trudu i specjalnych wydat-

ków, posługując się znaczkami Skarbu Narodowego. Publiczność kupująca powinnaby żądać, aby

na każdym pudełku czekoladek, na każdej paczce papierosów, na każdym opakowaniu naklejono znaczek Skarbu Narodowego za 100 mk, chociażby... Hez pienieczy popłynęłoby tą drogą niezliczonej ofiar? A jakże często obecnie w sklepach nie wydaje się reszty z powodu braku „drobnych”. Dlaczego publiczność nie upomina się, by reszta wydawano w znaczkach Skarbu Narodowego?

Urosłyby nowe miliony...

— Czyż za patriotycznym przemysłem złotniczym nie pódają inne gałęzie polskiego przemysłu i handlu?

Jotka.

Obrady nad połączeniem P. S. L. grupy Dąbskiego z „Wyzwoleniem”

(Od warszawskiego korespondenta)

Zarząd główny i klub parlamentarny P. S. L. „Wyzwolenie” pod przewodnictwem p. Thuzutta z jednej, a klub ludowy P. S. L. i Rada jego naczelna pod przewodnictwem p. Dąbskiego z drugiej strony odbyły wczoraj zebrania, na których powzięto uchwały

oświadczające się za zjednoczenie obu klubów i stronnictw.

Zjednoczone kluby i stronnictwa mają zachować tradycyjną nazwę: P. S. L. „Wyzwolenie”.

Dziś odbędzie się podobno wspólne posiedzenie dla przeprowadzenia dyskusji politycznej.

Oszczędności złotowe w P. K. O. wynoszą 99 miliardów 432 milionów mk.

Na jedną książeczkę 100 złp. dziennie

Ogólna suma oszczędności złotowych, złożona w P. K. O., wynosiła na dzień 22. 7. r. b. 2.310.808 59 groszy, co stanowi równowartość 99 miliardów 432 mil. mkp.

Urzędy pocztowo - telegraficzne przyjmują na jedną książeczkę co najmniej 100 złp. dziennie.

Hanleby wyzysk rybaków polskich przez Gdańszczan

GDANSK, 15.9. — Gdańsk uprzednia potworny wyzysk na polskich rybakach i pomorskich właściciach gł. dzieki temu, że dowóz ryb i drobiu z okolic nadbałtyckich do Warszawy jest fatalnie zorganizowany.

dynie w bezwartościowych markach niemieckich.

Ryby wędzone wysyłane do Warszawy psują się wskutek przetrzymywania w transportach w drodze, zwłaszcza w Tczewie.

Rybacki i właściciel zmuszeni są zbijać swoje artykuły w Gdańsku, gdzie uzyskują śmieszne ceny i w dodatku jeszcze w markach niemieckich.

Również psują się psyki drobiu. Gęsi dojeżdżają do stolicy co trzecia niezyska.

Przeletne ceny za funt śladu wynoszą 5 do 10 tysięcy marek, za funt szczupaków 30 tysięcy marek.

Łodownie i zniżyło przynajmniej na razie taryfy na dostawy ryb, drobiu i owoców.

Policja gdańska pilnuje, by polskiemu dostawcy płacono je

Również mógłby ministerjum skarbu udzielić zasiłku kredytowego rybakom na sieć. Tak przynajmniej czynił rząd pruski.

Pierwszy bezmotorowy lot w Polsce

NOWY TARG, 15.9. — W czwartek o godz. 7 m. 30 wieczorem na samolocie „JKub”, konstrukcji inżyniera Kubickiego pilot Ułass dokonał pierwszego w Polsce lotu bezmoto-

rowego, o zupełnym zimroku, przy bardzo słabym wietrze, utrzymując się w powietrzu jedną minutę czterdzieści sekund. Pilot wylądował bez szwanku.

15 grudnia

Puryszkiewicz o zamordowaniu Rasputina

Wyjątki z pamiętnika oświadczonego przywódcy „Czarnej setni” w dawnej Rosji, W. Puryszkiewicza (Ciąg dalszy)

Każdy, kto by się ośmielił podnieść przeciwko niemu głos, wpada natychmiast w nielaskę. Niema tak wysokiego stanowiska, któreby gwarantowało bezpieczeństwo dygnitarzowi, występującemu przy tej okazji.

Gdzie jest znany A. D. Samarin, oberprokurator św. Synodu? Otrzymał dymisie, bowiem nie chciał być wykonawcą woli Rasputina i znieść na stołach biskupich mniczów, w rodzaju Barnaby, Mardafiusza i Putiaty.

Gdzie szef kancelarii państwowej, książę W. Orłow? Wyowiedziałwszy się przeciwko Rasputinowi, musiał natychmiast opuścić stanowisko.

Gdzie general W. T. Dżunowski? Spotkał go ten sam los, mimo iż stał tak blisko cesarza.

Gdzie frejliny Orbellani i Tietzowa, długoletnie wychowawczynie w księżniczce? Usunięte zostały z dworu, ośmieliwszy się nie aprobować Rasputina.

Tylko ci pozostają, których niepokiera ten gad i, oczywiście, pierwsze miejsce przy dworze zajmuje Messalina, Anna Wyrubowa, i notoryczny aferzysta komendant pałacowy — Wojejkow.

Cesarz jest całkowicie pod wpływem swojej żony. Były minister komunikacji — Ruchlow opowiadał mi, że kiedy raz

podczas składania raportu o Carskim Stole, napomknął cesarzowi o Rasputinie, w związku z jakąś sprawą, cesarz natychmiast przestał go słuchać, i odwróciwszy się twarzą do okna, jał pilnie spoglądać w ogród.

Ruchlow zrozumiał odrazu, że dalsza rozmowa w tym kierunku może się dlań źle skończyć, i przeszedł na inny temat.

Cesarzowa Aleksandra Teodorowna, patrząca na wszystkich i na wszystko oczyma Rasputina, dzielił urzędników wsielich instytucji państwowych na dwie grupy: „nas” i „nie nas”.

Boże, co czeka nas jutro?

10 grudnia. Słyszałem, że główny pełnomocnik Czerwonego Krzyża przy kwatery cesarskiej, Kaufman - Turklestantki, otrzymał dymisie. Stało się to na skutek intryg Rasputina, bowiem cesarzowa Aleksandra oburzona

jest tem, że Kaufman netylko wyraził się przychylnie o mojej mowie w Dumie, lecz nawet przywołał cesarzowi stenogram.

13 grudnia.

Dziś rano telefon: „Wania przyjechał”, to znaczy, że się mamy zebrać.

O godz. 10 byłem już u Jusupowa wraz z doktorem Łazowem. Dymitr Pawłowicz i porucznik S. przybył wcześniej.

Jusupow zakomunikował nam że Rasputin zgodził się być u niego dn. 16 wieczorem i że pod tym względem wszystko się układa doskonale.

Przyjeśliśmy oszczędnie opracowany plan działania, postanowiliśmy rzucić ciało Rasputina, po jego śmierci, do Starej Newki.

Nadaje się ona bardziej, niż kanał, wiodący od Fontanki do dworca Carskosielskiego. W nocy jest bezładna.

Umówiliśmy się również, iż obok bawialni księcia należy postawić gramofon. Nastawił się go z chwilą przybycia Rasputina i osłagię się podwójny skutek; po pierwsze, Rasputin pomyślił, że znajdujące się na górze damskie towarzystwo zabawia się muzyką, a młoda hrabina, dla której on właśnie przyjechał, nie może odrazu zejść na dół; powtóre dźwięki gramofonu przygluszą naszą rozmowę.

Około g. 11 po herbacie, zaczęliśmy się żegnać, przyczem Jusupow wyjął z bórka dwufuntową kule kauczukową, w rodzaju używanych do gimnastykowania się.

„Jak się to panu podoba?” zapytał mnie.

„A na cóż to panu?”

„Tak, na wszelki wypadek”, odparł znacząco.

— Otrzymałem, to od W. A. Maklakowa. Czyż można przewidzieć, co się stać może.

Dr. Łazowert, kupiwszy pendzel i farbę koloru khaki, opasał się skórzanym fartuchem, cały dzień dzisiejszy spędził przy moim samochodzie, zamawiając napis „Semper idem”, umieszczony tam, jako dewiza. Jest to konieczne, ażeby, w czasie niefortunnego wyniku przedsięwzięcia, władze sądowe nie wykryły szlaku, wiodącego do pałacu Jusupowa i do mego pościgu.

Wieczorem samochód był już gotów. Jutro może przywieść dostojnego gościa. Należy tylko precz wysłać szoferów, choćby pod pozorem pożegnania rodziny, gdyż 17 mamy odjechać na front. Inaczej trudno by się uwolnić od natrętnych pytań, dokąd to poca wybiera się dr. Łazowert i dlaczego nie chce korzystać z usług szoferów.

(C. d. n.)

Najmłodszy z wisielców, jakiego znają dzieje świata Wstrząsające samobójstwo pięcioletniego chłopczyka Wpiał śmiertelną pestkę, aniżeli karę chłosty za kradzież owoców

Od kilku dni mówi się w całej Hiszpanii, jedynie o rewolucji, ale nie mówi się o wstrząsającym wypadku samobójstwa pięcioletniego chłopczyka.
Mimo tego brzmiał słownie Bantiste Mourov. Synem był zamężnego dierżawcy z Fraguera.
W pogoni za zławą przącił wypieszczone przez rozgorączkowaną wyobraźnię, zakradł się do ogrodu sąsiada, by po dołowaniu brać owoców.

go ataku na drzewa w sadzie urzędę stantad zdobywcz w postaci kilku cudzych owoców.
Chłopie miało pecha. Właśnie w chwili, kiedy małe wspiął się na konary dorodnego drzewa pomarańczy, nadszedł przypadkowo jego ociec.
I zawrzał słusznym gniewem oraz oburzeniem. Sromotna kara chłosty była ucinikofona.
Świadomość ohydnej zamałtu na cudzą własność, jakkolwiek spóźniona przeniknęła widocznie jednak do móżdżku dziecaka i społaka się z kradzieżą.

żaniem dziedziźnie w żyłach hiszpanów poczuciem dumy.
Upokorzenia nie mógł przeżyć pięcioletni Bantiste i zmyliwszy czujność rodziców obwieścił się wśród pożądanym przez dziecięce marzenie, pucełowatych i rozkosznie zamienionych owoców pomarańczy.
Wstrząsająca tragedia dziecaka poruszyła do głębi ludność całego pyrenejskiego półwyspu.
Dzienniki hiszpańskie stwierdzają, że chłopię uzyskało rekord wśród samobójców, albowiem Bantiste jest bezsprzecznie najmłodszym wisielcem, jakiego znają dzieje świata.
Przenależny jest umysł człowieka dojrzałego, ale zaiste otchłanna jest dusza dziecka.

Smutna wiadomość dla pięknych pań Przywóz przedmiotów zbytku będzie zakazany (Wywiad z prezesem G. U. W. i P., p. Pełką)

(Od warszawskiego korespondenta).
Zaczynam żałować, że wogóle rozmawiałem z p. Pełką, prezesem Głównego urzędu dla spraw wywozu i przywozu, na tak drażliwy temat. Bo trudno to, co usłyszałem, zataić przed światem, a ogłosić — to rewolucja gotowa! I to jedna z najstraszniejszych, bo kłobaca!
Ale cóż robić. Obowiązek przedewszystkiem.
Zastanawiam się, czy p. Pełkę przy biurku zawałonem literatnie rozmawiałem podaniami i prośbami wszelakich „eksportów”, i tych „zawodowych” i tych przygodnych, spekulujących „na załapanego”. Przeczytać to wszystko i dokładnie

rozpatrzyć, to już wystarczy, aby stracił humor i nie odzywać go nawet na widok wysłannika naszego pisma. Bo tylko na karb złego humoru kłaść chyba trzeba to, co z ust tak uprzejmego zawsze p. Prezesa Pełki tym razem usłyszałem.
— Chce pan wiedzieć w jakim kierunku pójdą najbliższe ograniczenia importowe? Czego nie będzie wkrótce wolno do Polski przywozić? Narazie lista nowozakazanych towarów jest niewielka i obejmuje artykuły zbytkowe.
— Czy mógłbym wiedzieć jakie?
— Owszem, może pan wiedzieć. Przedewszystkiem jedwab i wszelkie wyroby jedwabnicze.
— Jak to p. prezesie! Wszystkie? I pończoszki jedwabne nawet?
— Nawet! Bo my, panie drogi, za biedni jesteśmy jeszcze na jedwabie! Może kiedyś, za jakie lat dziesięć, kiedy będziemy mieli na to... i owszem — ale teraz, powtarzam, nie stać na takie zbytki!
— I to tak zaraz? Odrazu? za jednym zamachem... ani jednej szmatki, ani jednej chusteczki jedwabnej...?
— Ani jednej szmatki! Niech się pan nie przeraża, bo tak trzeba! Nasze społeczeństwo poprostu szaleje w rozrzutności. Dziś już niktylek pończoszki i sukienki jedwabne zaczynają nosić nasze panie, ale nawet cała bielizna! A to już zbytek wolać o nomście do Boga! Bo w kraju bieda, a tu obrzymiły sumy wędrują zagranicę, co raz na te jedwabne szmatki. Tak samo będzie z samochodami...
— Na Boga, prezesie! To i samochodów nie będziemy już mieli?
— A nie! Naturalnie tylko spacerowych, bo ciężarowych zakaz nie dotyczy.

— A cóż te biedne samochody panom zawiniły, że przed nimi zamykacie granice?
— Nie samochody, ale ludzie. Dziś każdy dyrektor jakiejś takiej instytucji musi mieć zaraz samochód i to już nie jakiś tam amfiteatr czy plemiecki, ale konkretnie angielski, bo taki najdroższy. I nasza biedna P. K. K. P. okłaca się z funtów szterlingów, aby „pan dyrektor” mógł paradować po mieście eleganckim autem!
— Więc odtąd już tylko na piechotę...?
— Na piechotę! A jak nie, to jest tramwaj, są dorożki...
— Dobrze, a wojsko?
— Wojsko, jak będzie potrzebowało, to zawsze będzie sobie mogło samochód sprowadzić. Ale i wojsko będzie musiało oszczędzać.
— Ale cóż się stanie z tymi firmami samochodowymi, posiadającymi reprezentacje Benzów, Fiatów, Austro-Daimlerów i t. p.?
— Co się z nimi stanie, myliczyć się z tem nie możemy tam, gdzie chodzi o zaoszczędzenie dla kraju miliardów...
— Hm... Ale to już chyba wszystko, czego nas rząd chce pozbawić?
— Niestety nie. Lista zakazanych artykułów ograniczona będzie stale rozszerzana; na ten raz jednak oprócz jedwabiu i samochodów obejmie jeszcze owoce.
— To znaczy...?
— To znaczy wszelkie owoce importowane: banany, ananasy, figi, daktyle, winogrona, pomarańcze...
— I pomarańcze! Więc już tej jesieni nie spróbujemy u nas w Polsce świeżej pomarańczy nawet!
— Nie spróbujemy. Ale cytryny będziemy mieli, bo to owoc leczniczy.
— Dzięki! Bardzo, nie jadę! I od kiedy to zaczęło obowiązywać ten okropny zakaz?
— Rozporządzenie odnośnie ogłoszone zostało w dniach najbliższych i odrazu poczęło obowiązywać.

Sensacyjne polowania na krokodyla Śmiałkowicie chwytają go żywcem gołymi rękami

Od wieków już do przedmiotów najwyszukaniejszego zbytku należały wyroby ze skóry krokodyli, czyli t. zw. dawniei „jaszczurki”.
Rzekł zamieszkiwane przez krokodyla nie mogą się uskarżać na łeb brak, gdyż należą one do zwierząt bardzo opanowanych, lecz o wartości jaszczurki decyduje przedewszystkiem to
Wielkie niebezpieczeństwo na jakie narażają się śmiałkowicie polujący na te zwierzęta.
Przy polowaniu na te bestie narażają myśliwi swe życie, gdyż zwierzę, jak i owiek nie ruchliwy, jest bardzo niebezpieczny i trzyma się zabójczy. Skóra jego pokryta twardym pancerzem jest

kaleczenie kulami i oszczepami, zaprowaził amerykańskie na wyspie Florydzie
racjonalna hodowla tych zwierząt.
Prowadzi się ją w fermie Miami.
Corocznie pewna ilość bestyj wysortowana jest na rzeź i do...
Istnie to powiedziec — do garbarni — choć hodowany zwierzę nie jest przecież kotkiem który nie sobie mleczyz z talerzyka, a jego krwiożerczo-instynkty tak dobrze rozwija się w sztucznych stawie jak i w naturalnych roztoczach Nilu, czoch Nilu.
To też i w tej fermie krokodyłów, widzimy specjalistów myśliwych, którzy

odporną nową na kule, tak, że naley go trafić bądź w oko, bądź też przebić oszczepem. Nie trafiają śmiełkowicie, a tylko podrażniony krokodyl ledwym ruchem ogona wywiera łódź i rozera myśliwych.
Świat nowoczesny, idący szybkim krokiem naprzód w każdym dziedzinie, potrzebował i krokodyla zaprzężyć do swej twardej służby. Zamiast narażać tysiące myśliwych na niebezpieczeństwo, a drożocenna skórę na

łapla żywe krokodyla gołymi rękami.
Korzystając z nieruchomości plaża, łowca podotywa doń łódka, a gdy zanienokożony zwierzę wysuwa naszcze nad powierzchnię wody, myśliwy daje murka nad niego i, nawszy od snodu wrócił, na barkach wywosi na brzeg łeb wrzucia do łódki.
Oczywiście, że i ten proceder nie naley do najbezpieczniejszych.

Hollywood — wielka stolica filmowa

Kiedy w r. 1911 pierwsi amerykańscy „ludzie kina” przybyli do Kalifornii, w okolicę Los Angeles, natrafili na powstające dopiero „miasto”, złożone zaledwie z kilku zabudowań gospodarskich, drewnianej budki pocztowej i szopy straży ogrodowej, ilość zaś mieszkańców nie sięgała nawet 7-miu tysięcy.
Było to dość słynne Hollywood, wywodzące swą nazwę od imienia jezuita Wooda.
Nawet przybywsze zakupili za kwotę 2,500 dolarów pewną szosę i kawałek gruntu i w ten sposób zaistalowała się pierwsza wytwórnia filmowa braci Hearstey.
Później przybył atelier Christie, którego instalacja kosztowała już 4,000 dolarów i było prowadzone przez znanego aktora amerykańskiego Fahrenyha.
W r. 1912 przybył tutaj słynny Griffith, który założył pierwsze „miasto filmowe” czyli obrzy-

nie atelier na wolnym powietrzu.
Dzięki przenysznemu oświetleniu słonecznemu i prawie wiecznemu latu, bez deszczów, Hollywood staje się centrum filmowem gdzie coraz to nowe wytwórnie wyrastają jak grzyby po deszczu.
Zjeżdżają się tłumnie reżyserzy, aktorzy, autorzy, fotografowie; powstają fabryki kostymów, aparatów kinematograficznych i t. p.
Hollywood wzrasta z 7,000 na 80,000 mieszkańców! Zmieniła się też jego fizjonomia. Powstała luksusowe hotele, banki, opera i t. d. Na przynysznych budwarach wre szalony ruch samochodowy.
Cała ta metamorfoza trwała 10 lat zaledwie.
Dziś Hollywood jest największym atelier kinowem świata, o którym marzą w każdym zakątku Europy i Ameryki aspirantki i aspiranci „olóżna”.

Vrażenia z odwiedzin Kas Chorych na prowincji

Jak jest w Płocku? Statystyka notuje tam najwięcej chorób dziecięcych

Była godzina trzecia po południu, kiedy nasze auto, kierowane wprawą ręką szofera, w bliskim odległości minawszy Wyszogrod — cicho wślizgnęło się w zastawie miary Płocka, by za chwilę kilka osadzić się na rynku, przed gmachem magistratu, w którym od 15 stycznia b. r. ulokowała się najmłodsza powiatowa Kasa chorych.
Już sam fakt ulokowania się Kasy w murach magistratu, świadczył na wstępie, że między płockimi władzami komunalnymi a kasą — w przeliczeniu do stosunków warszawskich — musiały wytworzyć się na gruncie ubezpieczeń społecznych normalne warunki współpracy.
W oczekiwaniu na dyrektora Kasy — robimy kilka wywiadów z przedstawicielami miejskiego społeczeństwa. Najbardziej wypadają one korzystnie dla Kasy. Złaniamy naszych interlokutorów — Kasa Chorych wywiązuje się — jak dotąd — całkiem przyzwoicie, swych obowiązków.
Niesie ona wydatną pomoc nuboższej ludności, której ze względu na nieurzędowny charakter Płocka, wzrastają z roku na rok liczebnie zastępy.
I z kolei zadaliśmy pytanie o rekrut choro kilkomiesięcznego, czy jest zadość do leczenia w Kasie Chorych — odparła z przekonaniem.

że wierzyci panom doł torom.
W tej chwili szybkim krokiem podszedł do nas dyrektor Kasy, n. Jabłczyński.
Zaprezentowawszy się, oznajmiamy o celu naszych odwiedzin. Pan dyrektor prowadził nas do ambulatorium, z braku wieższego lokalu mieści się ono w dwóch domach. W jednym dział chorobę wewnętrznych, ginekologiczną, laryngologiczną, gabinet chorób wenerycznych i anteka podocieczna. W drugim — dentystyka.
Ambulatorium wyposażone jest we wszystkie utensylia lekarskie i zaobowiązuje nowoczesnej techniki leczenia.
Pokoje widne przestronne.
Wrażenie, jakie się wytworzyło w ambulatorium Kasy Chorych w Płocku — da się ująć, jak niżej:
Sumienny lekarz znajduje tu pod ręką
wszystko potrzebne środki, ułatwiające mu prace.
A to już wiele. Olejczawszy ambulatorium, r. balamy się do biura Kasy, które znajduje się nieopodal.
W niezwykłe skromnym, po spartańsku urządzonego swym gabinecie, dyr. Jabłczyński wjaśniali nas w szczegóły organizacji Kasy Chorych w Płocku. Liczy ona 3000 członków. W sierpniu wpływ ze składek wahał się około sumy 100 milionów marek.
Jest to najwięcej w Płocku. Miasto nieprzemysłowe.

biedne. Wszak braku wiekzych załógów przynależnych, wpływ wkładak minimalny.
Mimo to lato się dzinury w budżecie. Nie było wypadku, aby Kasa zapłaciła z wypłaty swym pracownikom i lekarzom, których Kasa liczy 20 w tem 4 dentystki — pobierała 1 1/2 miliona miesięcznie za ambulatorium godzinie pracy.
W sierpniu ambulatorium Kasy udzieliło 5000 porad lekarskich. Statystyka chorób wykazuje przewagę chorób dziecięcych. Świadczy to o niedostatecznym odżywianiu się matek i przeliczeniu chorób wewnątrz, w jakich zaniedbuje uboga ludność Płocka.
Obecnie Kasa uruchomiła filie w Gostyninie przy papierni „Soczewka”.
— Mam wrażenie — mówi n. Jabłczyński, — że za przykładem uspołecznionego Płocka nasza filia w Gostyninie spotka się z uznaniem tanteiszej ludności.
Zwyczajny nam dyrektorowi powodzenia w zrealizowaniu swych nowych zamierzeń, ścisłskamy dłoń i ouszczamy biurko.
Zapada zmrok. Urzędy Płocka następują. Siadamy w auto i w chwilę kilka przerycamy się na lewy brzeg Wisły, by dośkonale utrzymać szosę udac się do Włocławka. Wrażenia z Kasy Chorych we Włocławku podamy w jutrzejszym numerze. Al.

Stefka nad morzem (Fragment nie napisanej jeszcze powieści)

Stefka w kostiumie kąpielowym, z rozpuszczonymi włosami i językiem, biegała przez wiecie i puchła wesoło.
...Tyle dzwoniów, gdzie te dzwony...
Z wdzięcznym uderzyła kijem, cieniem jak precik, w blaszane naczynia, rozwieszzone na kółkach płotów.
— A dokądże to, hołubko? — zagadnął ją z wybitnie morskim akcentem sełżiwy rybak. Semen, o dźwięki brodzie biały i gęste jak uleźbierane mleko.
— A do domu na obiadek! — niecierknie szęgbłotało młode dziewczę, lekkim truchtem galonując dalej.
Starzec, zerzybył jak rydz, okiwał białą głową i iza rozrzewnienia salynela mu po troskoni poradonem czole.
Tymczasem Stefka wpadła do domu, jak bomba czekoladowa i zasładziły do noczy, z wrodzonym smakiem zaczęła sztydkretowa łyżką zajadać rakową zupę.
— Nie, napisz się z nami, piękna Amazonko? — kusicielka zagadnął ją ordynat, podnosząc pod światło bursztynową karakę z wykwinną wódka, nalana na filowych liściach.
— Nie alkoholizuje, hrabio! — dumnie błysnęła brwiami dziewczyna.
Na te odpowiedź ordynat strzepnął łyżę z powieki, do krwi przygrzył wasy, poczem duszkiem wychylił kufel i zakasł najpierw kananką ze śledziami, a potem folikielem z serem szwajcarskim.
Gdy snożyto posilna zupę rakową, dwunastu pokojowców z

żałobnym westchnieniem wyniosło pustą wazę.
Po udźcu karpim ordynat uderzył o kieliszek widelcem z macicy perłowej i wzniósł toast za zdrowie morza.
A wdzięczne morze wbiegło na brzeg, pod okna i wszystkie bałwany kornie poklekały na plasku.
Podczas mowy ordynata Stefka z trudem panowała nad wzruszeniem i, żeby czemkolwiek zająć myśl, czyściła widelcem paznokcie, gdyż od dziecka wpojono jej wysokie poczucie czystości.
Po obiedzie hrabia wystąpił na środek pokoju, odtracił stół nogą i z galanterją podał jej ramię.
Wyszli nad morze.
— Jak cicho... — szepnęła Stefka. — Uwważasz, hrabio, sły chać, jak od fjordów ławica pływająca holenderskie śledzie, sły chać, jak w bursztynach brzęczą uwlezione muszki... Czy kochasz mle, hrabio?
— Jestem w poważnym stanie! — z drżeniem w głosie odparł ordynat. — Miłość do ciebie opanowała mnie całego i przestałem być panem i dziełem siebie.
Wgrzył się w jej usta namiętym pocałunkiem.
Upojna ciszę ich obcowania brutalnie przerwał grzmot.
Stefka pojęła, że musi się oddalić.
— Burza idzie — szepnęła. — To miejsce jest niebezpieczne.
— Chodźmy zatem do pewnego miejsca, — odrzekł.
Podał jej ramię — i poszli. As—Pik.

Wybiegłem jak opętany z gmachu ministerialnego przy ulicy Elektoralskiej. W pobliskiej owocarni ujrzałem „partię” wysuszonych zeszłorocznych pomarańczy, a choć kosztowały wariacko dużo, miały smak wilgotnych troch, zjadłem je łapczywie, bo kto wie czy to nie były ostatnie, jakie oglądała Warszawa!

Porady praktyczne

Mięso — czy padlina?
Jedna z naszych czytelniczek zadaje nam pytanie — jak odróżnić dobre mięso, od mięsa chorego zwierzęcia. Sprawa ta staje się tembardziej aktualna, że — jak to niejednokrotnie opisywał „Express Poranny” — policja często wykrywa tajne jatki, w których przetrzeźniali żelniczy zarzynają zdychające zwierzęta.
Otóż mięso chorego wołu jest rasycone czarnymi ciakami krwi, tkanka mięsna przy dotknięciu wala krwią palcami mniej jest jedmą, niż zwykle. zdradza też zapach mdły, niespotykany przy zdrowym mięsie. Trzeba uważać.
Jak przedłużyć życie kwiatów.
Aby jaknajdłużej zachować świeżość kwiatów, czasopismo paryskie „Pratien Industriel” poleca następujący sposób. Bukiet należy złożyć obficie zimną wodą i wstawić korycę lody do naczynia z mydłami. Co dzień rano wymyć się bukiet z wazonu, porządkować go dwie minuty w czystej wodzie i ponownie wstawić się lody do mydła, które musi być zmieniane co trzy dni.
Według wspomnianego dzieła nika, kwiaty zachowują świeżość w przeciągu kilku tygodni.

Pokłosie „klasowego“ strajku.

Wypadek jeden z wielu.

Jako w swoim czasie „Dziennik“ zaznaczył, robotnicy ze Związku „Pracy“, będący chwilowo bez zajęcia, obiadzili w wielu fabrykach warstwy, opuszczając przez strajkujących klasowców. Obecnie, po zakończeniu strajku, klasowcy w myśl zawartej umowy wracają na poprzednio zajmowane postępowania i nierzadko zmuszani są odzyskiwać je siłą z rąk nieustępliwych zastępców.

Na tem tle właśnie przyszło do starcia między znaczącym „Pracy“, p. Józefem Łukasiewiczem a braćmi Pawłem i Edmundem Piskortami, którzy

powrócili do fabryki p. Tryllinga, by podjąć na nowo spełniane tam poprzednio obowiązki. P. Łukasiewicz odmówił braciom dobrowolnego zwrotu zajętych po nich warstwow. Od cierpkich słów przyszło do porywczych czynów, w rezultacie czego p. Łukasiewicz odwieziono do Szpitala św. Rocha w stanie niepokojącym z powodu odniesionych urazów.

P. p. przemysłowcy winni użyć całej swej powagi, aby zapobiec podobnym wypadkom, będącym dziś na porządku dziennym.

Bratobójcza walka braci robotniczej

Nastaje brat na brata, niczem Kain a Aba.

W związku ze strajkiem o statum, wynikłym na tle ekonomicznym, pomiędzy Związkiem „Praca“ a Związkiem klasowym doszło do poważnego konfliktu. Strajk został ostatecznie zlikwidowany, a tymczasem klasowcy z pracownikami zaczynają rachować sobie kości i szukać dziur w całym

czerepach. Notujemy trzy wypadki bólek za dzień onegdajszy. Szczególnie tragiczne bójki miały miejsce na fabrykach Szpiro i Tryllinga.

Watyd wam robotnicy i hańba! Bijecie siebie dzisiaj, jutro was bić będą.

Kto zasypia sprawę II gimnazjum?

Ławnik Magistratu p. inż. Rybołowicz.

Rzucenie rodziców: matki, ojcowie, obiegają codziennie Magistrat i Kuratorium interpellując w sprawie otwarcia zapisów, rozpisania egzaminów i otwarcia roku szkolnego w II gimnazjum męzkim. Pozbywa się ich obietnicami w rodzaju: „lada dzień“ i tyle.

Jak się dowiaduje „Dziennik“ remont lokalu, w którym ma się mieścić gimnazjum (przy Sądzie Okręgowym) został ukończony. Sprawa cała utknęła z braku ławek szkolnych i in. urządzeń, których dostarczenie powierzono ławnikowi, p. Rybołowiczowi.

Magistrat łoży społeczeństwu, tymczasem ławek brak. P. Rybołowicz odwiedza Katowice biorąc udział w zjeździe Związku Miast, jako jeden z pięciu (poco tyle?) delegatów, a o ławkach zapomina. Zapomina, że każda chwila stracona przez dzieciarnię jest drogą i niepowetowaną. Przy dobrych chęciach w ciągu dni kilku można by tę sprawę załatwić. Nie trzeba tylko zasypiać.

Może też jednocześnie Urząd Mieszkaniowy przypomni o obowiązku niezwłocznego dostarczenia mieszkania dyrektorowi gimnazjum, który ma przybyć z Lidy i rozpocząć pracę.

Ze łąką w oku dorożkarz białostocki

rozstanie się z rosyjską „duhą“.

Redakcja miała wczoraj niezwykłych gości—delegację dorożkarzy z przeżem Sybirskim (dorożka nr. 1).

Przyszli żeby się nad dolą pożalić i zakomunikować o zmianach nowych.

Z dniem pierwszego października rb.

znikną „duhy“ rosyjskie,

a uprzęż rosyjska zastąpiona zostanie uprzężą krakowską. Zwiększą dorożkarze z tą zmianą dopóki mogli, tłumacząc się drożyzną i niewygodą dla koni, Starostwo i Komenda Policji trzykrotnie proponowali termin wprowadzenia reformy, aż tu wreszcie twardo stanęli na „swojem“.

Jedynie ce wytyrgowali dorożkarze to odroczenie wprowadzenia obowiązującej

liberji z granatowego sukna

i pozostanie nadal w ubraniu jakimkolwiek. Tylko czapkę z ceraty muszą sobie kupić.

Kto z dorożkarzy nie zmieni do 1 października uprzęży na krakowską straci prawo

jazdy bezapelacyjnie. Prawdopodobnie dotychczas obowiązująca

taksa, zmieniona zostanie z dn. 18 bm.

Dorożkarze wystąpili o podwyżkę taksy o 100 proc. W sprawie tej odbędą się narady w Magistracie w poniedziałek dn. 17 bm.

„Bieda“, powiada p. Sybirski, od 29 lat jestem dorożkarzem, a dziś na „paczkę“ papierosów nie zarabiam za kurs jazdy.

Uprzęż kupić to miliony, konia podkuć to setki tysięcy i gdzież tu człowiek może myśleć o liberji.

Brzydko, bo brzydko, jak człowiek siedzi na kozle, przed nim worek z siewką albo z sianem ale trudno wszystko pomaleńku.

Zarabia człowiek mało a tu i na siebie i na konia i na protokół, które policja lubi pisać, trzeba zarobić.

Tak się sprawa przedstawia w oświetleniu dorożkarzy.

Niebezpieczna przejeżdżka.

Onegdaj na rogu ulic Sienkiewicza i Warszawskiej jednokonny gig, powożony przez nieumiętnego woznicę chłopaka przewrócił się. Znajdującego się na nim p. Nowik upadła, doznając ogólnych obrażeń ciała.

Pomocy doraźnej udzielił p. Nowik d-r Rosental, poczem wezwane telefonicznie auto odwiozło ją do domu. D-r Rosental wezwał znajdujący się na miejscu wypadku p. mec. Gruszkiewicz.

Samobójstwo aresztanta.

W areszcie policyjnym w Ostrołęce osadzono onegdaj 18-letniego Ryszarda Buszeckiego, mieszkańca wsi Białobrzegu, o karzonego o kradzież karabina.

Kiedy po zbadaniu aresztanta przedstawiciel policji wydał się na chwilę z pokoju, w którym tenże podówczas się znajdował, aby sprawdzić jakiś szczegół w protokole, Buszecki korzystając ze sposobności, zdjął wiszący na ścianie karabin, nabił go nalezionym na biurku patronem i przyłożywszy

łufę do serca, wypalił. Strzał był śmiertelny, to też Buszecki niby gromem rażony, padł trupem na miejscu.

Na odgłos strzału zbiegli się wszyscy obecni, a widząc krwią broczącego samobójcę, rzucili się na pomoc, która jednak okazała się bezskuteczna.

W kieżeni tragicznie zmarłego aresztanta znaleziono list, z którego się okazuje, że powziął on już poprzednio zamiar odebrać sobie życia i szukał tylko dogodnej sposobności.

Napad rabunkowy około rosyjskiego cmentarza.

Do policyi kryminalnej zgłosił się K. Pawłowicz, mieszkający obok szpitalu N.N.K. i zawiadził, że gdy onegdaj nocą przebiegał około rosyjskiego cmentarza został napadnięty przez 3 nieznaną osobników, uzbrojonych w karabiny, którzy krzykną-

szy nad: „Ręce do góry!“ przetrzasnęli mu wszystkie kieszenie i zabrali 900 000 mk. gotówką.

Bandytci natychmiast znikli w niewiadomym kierunku.

Policja prowadzi dochodzenia.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony szmat, 2 wagony drzewa, 3 wagony śledzi i 2 wagony ryżu.

Wywóz: 3 wagony sukna, 2 wagony węgla i 3 wagony koksu.

Ruch handlowy w dziale włókienniczym równał się w ubiegłym tygodniu, zupełnemu zastojowi. W braku popytu ce-

ny—pomimo znacznego podrożeńia robocizny — pozostają niezmiennie, Metr „karo“ kosztuje jak poprzednio 240.000 mk., „double“ 350.000 mk. Na „kasto“ niema kupców.

W branży kolonialnej brak tranzakcji również, ale ceny—związane z dolarem — podskoczyły znacznie.

Z życia sportowego.

W ub. sobotę drużyna piłki nożnej grodzieńskiego „Makabi“ rozegrała mecz z Wojskowym Klub. Sportowym (W.K.S.)

42-go pułku, doznając dotkliwej porażki w wyniku 12:0, na korzyść W. K. S.

Nazajutrz, w niedzielę, obie grupy zmierzyły się w grze re-

wanżowej i znowu W. K. S. zwyciężył, osiągając 6:1.

We środę 12 bm. na placu „B.O.S.O.“ odbyły się zawody piłki nożnej między „Trumpeldorem“ i „Naprzodem“. Szczegółnie sprzyjało „Trumpeldorowi“, dając mu 7:1.

P. T. PRENUMERATORZY

zechcą, łaskawie reklamować wrzecie dostarczania nieregularnego pisma. Reklamacje zostaną niezwłocznie załatwione.

Odlewnia żelaza—fabryka maszyn, drutu i gwoździ E. DOJLIDZKI i S-owie

Firma istnieje od r. 1887.

w Białymstoku, ul. Grunwaldzka nr. 35, TEL. 230.

poleca swoje wyroby:

Odlewy surowe i tozone, Maszyny rolnicze i inne, Osie i buksy wozowe, Armatura piecowa i kuchenna, Odważniki kilogramowe.

GWOŹDZIE i DRUT.

Skład fabryczny przy ul. Kupieckiej nr. 1, tel. 177.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Białostocki Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, iż w dniu 4/X b.r. o godz. 12 odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego przetarg publiczny, poprzedzony konkursem ofert, na dzierżawę osad sędziowskich i majątków państwowych.

Blizsze szczegóły są do przejrzania w Inspekcji Majątków Państwowych przy Urzędzie Wojewódzkim, zaś ogólne warunki składania ofert i sposób przetargu wskazano są w Nr. 29 Monitora Polskiego z dnia 6/II.1922 r.

URZĄD WOJEWÓDZKI.

WĘGIEL KAMIENNY

wszystkich asortymentów, z własnej górnośląskiej kopalni, jak również z innych głębokich kopalń pierwszej jakości

oraz żelazo i blachę

dostarczają wagonowo

Zakłady Przemysłowe „HENRYK FORTINI“ w Sosnowcu.

Adres telegr. SOSNOWIEC-FORT.

Uwzględniamy tylko solidne oferty.

1099

Dr. ZAWADJE

Choroby żołądka i błonki od 10-11 i 4-6 wiecz.

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.

Udział pierwszorzędnej RESTAURACJI

w dużym mieście wojewódzkim wraz z mieszkaniem

przedam natychmiast

nie drogo wobec wyjazdu

Oferty do redakcji „Dziennika“ pod „Udział“.

Obuwia

nie kupuj nigdzie

2 u Br. Perłowskiego

Białystok, ul. Lipowa 6, I piętro

gdzie NA RATY.

Dr. NEUMARK

b. ord. Piotrogrodzkiego Alafuzjowskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe (695-914) od 10-12 i od 3-6 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Dr. S. Kracowski

Choroby wewnętrzne, kłobocę i akuszerja. przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-7 BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

LEKARZ DENTYSTA M. Gronowska

ul. Sienkiewicza Nr. 34, nad Apteką Kuracyjną. Powróciła i wznowiła przyjęcia od g. 10-2 i od 4-7 wiecz.

Lekarz-dentysta P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

Dr. SZACKI

Choroby uszu, gardła i nosa przenosił się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej) Przyjmuje 9-1 i 4-7.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne-skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Dr. J. Wałęwski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 8-9 rano i od 7-9 popołudniu w niedziele i święta od 11-4 o 1 pp.

Dr. Górwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe. Leczn. promieniami Rentgena. Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-7. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych i moczopłciowych (niefoc płowa). Przyjmuje od godz. 8-10 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 3-5 p.p. ul. Sienkiewicza 37, sobota wiecz.

Ogłoszenia drobne.

Poszukuje posady kancelarki lub też kasjerki. Oferty do red. „Dzienn. Białostockiego“ dla buralistki. 1113

Inteligentna panna poszukuje mieszkania przy rodzinie. Oferty do Red. Dzienn. Biał. dla POSZUKUJĄCEJ. 1112

Zgubiono książkę wojskową wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Mendela Goldberga (roc. 1884) zam. przy ul. Legionowej nr. 13.

Dla rozszerzenia działalności damskiego przy zakładzie krawieckim poszukuję s p ó t n i k a (chrześcijanka). Adres: Suwałki, ul. Kościuszki 66, zakład krawiecki Stefana Dubowskiego. Po informacji zwracać się: Białystok, ul. Mickiewicza 36. T. Hajdamowicz.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne w m. Strzy przez 53 p.p. na imię Konstantego Pacewicza (roc. 1901), zam. przy ul. Fabrycznej Nr. 52. 1117

DOM do sprzedania z ogrodem owocowym. Dowiedzieć się. Pałacowa 4, I piętro. 1105

Fortepian do egzercytowania odstąpi w g. 10 r.—2 po poł., tylko chrześcijanom. Warszawska 30 wieżcie z ulicy od 3 do 5-ej. 1118

Wilczek 6-miesięczny sprzedaje się Sienkiewicza Nr. 7, D. Szmigielski. 1119

Kino „APOLLO“ Sienkiewicza 22.

ZGROZA TYBETU

Potężny sensacyjno-egzotyczny dramat w 6-ciu aktach o niebywałym napięciu! W obrazie biorą udział oprócz najlepszych artystów niemieckich i angielskich

trupa CHINCZYKÓW i TRESOWANE ZWIERZĘTA Rekordowy film wytwórni „JOHN HAGENBEK“ Berlin. W rolach głównych: Collette Brettel słynna londyńska gwiazda filmowa oraz Ernst Winar słynny artysta niemiecki.

Kino „MODERN“ ostatnia serja p.t.

KOBIETA Z MILJONAMI

Świetna epopeja przeżyć i konfliktów. w rolach głównych: ELLEN RICHTER GEORG ALEKSANDER EDWARD WINTERSTEIN. Zdjęć do tego obrazu dokonano we wszystkich absolutnie częściach świata.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 145.000 mk. z odn.—150.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiecz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 4500 mk. W tekście 6000 marek. Ogłosz. zagranicz. linii okrętowe 100%, drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 3500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Wydawca i Red. Józef Ujejski. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów, w Białymstoku, Warszawska 83.